

KAROL DĄBROWSKI

Public Administration & Local Government Research Network

## O filozofii prawa Trzeciej Rzeszy na sposób sokratejski: Tadeusza Guza interpretacja nazistowskiej filozofii prawa

Problematyka prawno-administracyjna III Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa stale zachowuje swą aktualność badawczą, o czym świadczy choćby zainteresowanie konferencją naukową „75. rocznica wybuchu II wojny światowej: geneza — przebieg — konsekwencje” przygotowaną w Chełmie we wrześniu 2014 roku. Zajmując się administracją obszarów okupowanych przez Niemcy w czasie wojny, nie można zapominać o doktrynalnej podbudowie procesu podboju tych ziem. W tej tematyce mieści się książka Tadeusza Guza, pt. *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, opublikowana przez Wydawnictwo KUL w 2013 roku<sup>1</sup>.

Autor podzielił pracę na osiem rozdziałów. W rozdziale pierwszym zestawił założenia ideologii nazistowskiej z zasadami prawa natury w duchu katolicyzmu. Rozdział drugi poświęcił kluczowym pojęciom doktryny hitlerowskiej (rasa, naród, Rzesza, Führer) oraz zaprezentował nazistowskie rozumienie pojęć „prawa”, „bytu”, „substancji”, „wspólnoty” itp. Rozdziały trzeci, czwarty i piąty dotyczą pojmowania w nazizmie genezy prawa, jego istoty i bytu w rasowej rzeczywistości w odniesieniu do poszczególnych działów prawa: cywilnego, karnego, administracyjnego. W rozdziale szóstym autor zastanawiał się nad charakterem prawa nazistowskiego, w którym paremię *ius est ars boni et aequi* zastąpiono obowiązkiem tylko wobec nordyckiej rasy, zakazem działania na jej niekorzyść i zezwoleniem „nawet na masowe zbrodnie, kradzieże, gwałty i trudne do zrozumienia akty brutalności względem kobiet i mężczyzn, dzieci i starców, chorych i bezbronnych oraz względem milionów niewinnych ludzi” (s. 192). O aspektach

---

<sup>1</sup> Tadeusz Guz, *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2013, ss. 278.

nazistowskiego prawa: wiecznym (jak Tysiąclecie Rzeszy), kolektywnym i pozytywistycznym T. Guz pisał w rozdziale następnym, a w ostatnim (ósmym) nawiązał do upolitycznienia nauki i uniwersytetów w III Rzeszy.

Książka została uzupełniona o standardowe elementy: wstęp, zakończenie, spis treści, bibliografię, wykaz skrótów, ale dołączono też — co się rzadziej już zdarza, a jest wielce przydatne dla czytelnika — indeksy rzeczowy i osobowy. W bibliografii znalazły się sekcje: aktów normatywnych, literatury źródłowej i literatury uzupełniającej. Do podziału wykazu literatury na dwie części trzeba się przyzwyczaić, ale zamysł autora był taki, by do literatury źródłowej zaliczyć tylko publikacje nazistowskie. Pozostałe, w tym na przykład prace Nietzschego, zamieszczone zostały dlatego w drugiej z wymienionych sekcji. Podbudowa źródłowa jest zresztą mocną stroną recenzowanej pracy. T. Guz wykorzystał publikacje prawie setki przedwojennych niemieckich autorów, z *Mein Kampf* Adolfa Hitlera na czele. Wśród tych pozycji pojawiły się nie tylko wydania dzienników Goebbelsa, *Deutsches Verwaltungsrecht* pod redakcją Hansa Franka, prace Ernsta Forsthoffa, Theodora Maunza i członków tzw. *Kieler Schule*, lecz także wiele artykułów z ówczesnych periodyków. Tym sposobem autor *Filozofii prawa III Rzeszy Niemieckiej* ukazał koniunkturalizm ówczesnych czołowych niemieckich prawników, którzy poparli zbrodniczą ideologię NSDAP. Oni też po wojnie wpływali na kształt wykładni prawa, szczególnie niemieckiej Ustawy Zasadniczej (czego przykładem jest znany komentarz „Maunz-Dürig”) oraz wychowywali powojenne pokolenie prawników (jak Karl Larenz).

Lektura recenzowanej książki skłania do postawienia pytania o ich odpowiedzialność za rasowe zbrodnie nazizmu. Dokonali oni nie tylko postracjonalizacji zbrodniczej polityki Hitlera w jej początkowej fazie (jak w przypadku „nocy kryształowej” czy praktyk eugenicznych), lecz także dostarczyli intelektualnej podbudowy, a być może wręcz pobudki do rasowych mordów po 1 września 1939 roku. W końcu, zgodnie z ich nauczaniem, na narodowosocjalistycznym członku rasowej wspólnoty duchowej, jaką stała się Rzesza pod przywództwem Führera, ciążyły obowiązki prawne wyłącznie wobec nordyckich pobratymców, a nie przedstawicieli innych (niższych, gorszych) ras. Skoro nie istnieją obowiązki, gdyż nie istnieją więzy krwi, to nie ma sankcji chociażby za zabójstwo. Jeśli zaś prawem jest wola Führera, przybierająca formę rozkazu, to nie istnieją formalne hamulce przed ludobójstwem. Daje to obraz słownej ekwilibrystyki uzasadniającej totalitaryzm.

T. Guz zastosował interesujący sposób prezentowania swego wykładu. Chciałoby się rzec, że przyjął metodę sokratejską: stawiał pytania i szukał na nie odpowiedzi, a znalezienie jednej wywoływało kolejne wątpliwości, na przykład w kwestii postrzegania statusu Adolfa Hitlera (zob. s. 40). Co więcej, autor tym sposobem udowydniał, że odpowiedź nie istnieje, tezy zaś, które przez nazistów były traktowane jako rozwiązania, są nonsensowne, gdyż tworzą pseudologiczne konstrukcje myślowe.

Kilka z nich warto przytoczyć. Otóż, po zanegowaniu religii Boga zastępował Führer, co potwierdza, iż totalitaryzm, usuwając religię, tworzy własnego idola. Jeśli nazizm nabierał religijnego charakteru, to emanujący nadnaturalną energią Hitler stawał się najwyższym kapłanem i wybrańcem losu, natchnioną przez ducha narodu emanacją rasowej wspólnoty. Sakralizacja wodza (nieco podobna do opisanego przez Borisa Uspieskiego mechanizmu ubóstwienia cara<sup>2</sup>) przejawia się na przykład w formie „spowiedzi”. Różnica w stosunku do sowieckiej samokrytyki jest taka, że odbywa się wewnątrz człowieka. Sprowadza się do „rachunku sumienia” — jak pisał Hanss Kerrl: czy „to, co czynię i myślę”, jest zgodne z „wołą mojego Führera” (s. 187).

W nazistowskiej kosmogonii, w której byt Führera jest zmaterializowaną wolą, refleksja nad początkiem rasy przypomina poszukiwanie pytania o początek świata. Wola zdobywa przewagę nad rozumem, a oprócz niej najważniejsza staje się miłość do Führera, gdyż tylko w Führerze, jak w bóstwie, w podporządkowaniu, poddany mu członek rasowego plemienia ma znajdować swą wolność. Pokazuje to, jak totalitarny ustrój zniekształca rozumienie podstawowych pojęć i tworzy swój własny „antysłownik”, złożony z lustrzanych odbić terminów utrwalonych w humanistyce. Zredefiniowano nawet pojęcie „samorządu”, a zwłaszcza prawa narodów pojmowanego jako *ius gentium*. Naziści wypracowali wówczas absurdalną w swej terminologii „narodową zasadę prawa narodów” opartą na zasadzie walki o byt.

Nazizm jawi się metafizyczną ideologią, gdy dialektyczny byt przybiera rasową naturę i narodowosocjalistyczną świadomość, dziedziczną w obrębie nordyckiej rasy wraz z germańską krwią. Rzesza miała być, w wizji nazistów, organizmem zbudowanym nie na więzi terytorialnej, ale na wspólnocie krwi. Obca zaś krew lub nawet jej nieuprawniona domieszka powoduje zakłócenie równowagi duchowej łączącej wszystkich Niemców w jedną narodowosocjalistyczną wspólnotę (stąd *Rassenschade*). Obywatelstwo państwa niemieckiego miało być odmienne od obywatelstwa Rzeszy, na które trzeba było sobie zasłużyć, będąc rasowo „czystym”. Kolektywistyczne hasła przykrywały wówczas indywidualistyczny egoizm niemieckich elit, korzystających z grabieży Europy.

Źródłem prawa miał być Führer, a prawo miało stanowić porządek rasowej walki o ziemię i przestrzeń życiową (*Lebensraum*). Człowiek w nazizmie miał kierować się instynktem, przez co jego sumienie się wypaczało. Prawo miało być też skutkiem władzy Führera, który jest synonimem i symbolem Rzeszy. Poza Führerem i jego rozkazem prawo miało nie istnieć. On miał być źródłem władzy sędziowskiej, a niezależność sądów i niezawisłość sędziów nie mogły istnieć, gdyż godziłyby w jego absolutyzm. Wierność zaś Führerowi stała się klauzulą generalną, stosowaną w orzeczeniach sądowych.

<sup>2</sup> Zob. B. Uspieski, W.M. Żywnow, *Car i bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy*, przeł. H. Paprocki, Warszawa 1992, ss. 158.

W miejsce trójpodziału władzy weszła triada „Führer = Volk = Staat”, o nieprzypadkowej kolejności, która miała uzmysłowić hierarchiczność narodowosocjalistycznych bytów. Władza miała być jedna i ucieleśniona w osobie Führera, a prawodawstwo, administracja i sądownictwo były uznawane za różne działania tego samego rasowego organizmu, którego głową miał być Führer (zgodnie z zasadą *Führerprinzip*).

Doktryna nazistowska pozbawiła człowieka jego podmiotowości, a hitlerowska wizja prawa programowo odrzuciła pozytywizm. Paradoksem jest, że owa przemiana niemieckiego prawa w „narodowosocjalistyczne prawo naturalne” skończyła się fiaskiem. Rzeczywiście udało się „ubrać” nazistowską ideologię w „szaty” ustawowe, ale w realizacji swych rasowych zamiarów Niemcy brnęli w skrajnie kazuistyczny pozytywizm, przesiąknięty zbrodniczą ideologią, wywołując inflację prawa. Co więcej, niemieckie prawodawstwo czasów wojny było oderwane od rzeczywistości. Przykładów dostarczają przepisy z terenu Generalnego Gubernatorstwa, gdy okupant ustalał ceny urzędowe typów wyrobów mięsnych niewystępujących na rynku czy różnych odmian kwiatów doniczkowych, których w czasie wojny nie było można uprawiać. Niemożność uchwalenia nowego *Bürgerliches Gesetzbuch* wyrasta na symbol porażki hitlerowskiej koncepcji prawa. Było ono niekodyfikowalne i nieprzekładalne na język generalnych i abstrakcyjnych norm prawnych spełniających wymogi legislacji.

Istotne jest, że T. Guz wniknął w nazistowski światopogląd. Owszem, tekst książki czasem jest trudno zrozumiały, gdy kilka cytatów jest wplecionych w jedno zdanie złożone, ale z drugiej strony to odzwierciedla tok myślenia działaczy NSDAP. Świadome ograniczenie się przez autora do prezentacji poglądów reprezentantów doktryny nazizmu — jak się wydaje — doprowadziło do tego, że w bibliografii nie znajdziemy prac innych badaczy, na przykład Michaela Hessemanna<sup>3</sup>, Aleksandry Kmak-Pamirskiej<sup>4</sup> oraz, co najbardziej dziwi, Henryka Olszewskiego<sup>5</sup> i Franciszka Ryszki<sup>6</sup>. Przez to jednakże obraz filozofii prawa III Rzeszy — a tak przecież brzmi tytuł książki — jest pozbawiony wątków opracowanych już w nauce, na przykład modelu systemu hitlerowskiego autorstwa F. Ryszki z „perwersją biurokratyczną”, jako jednym z elementów, oraz neopoganizmu Himmlera, o którym pisała A. Kmak-Pamirska. T. Guz natomiast podał w bibliografii dziesięć własnych publikacji, między innymi na temat Hegla, prawa natury i Kelsena. Taka konstrukcja aparatu naukowego i bazy bibliograficznej

<sup>3</sup> M. Hessemann, *Religia Hitlera*, przeł. A. Walczy, Prószyński, Warszawa 2011, ss. 544.

<sup>4</sup> A. Kmak-Pamirska, *Religia w czasach III Rzeszy*, Adam Marszałek, Toruń 2010, ss. 232.

<sup>5</sup> H. Olszewski, *Zwischen Begeisterung und Widerstand. Deutsche Hochschullehrer und der Nationalsozialismus*, Instytut Zachodni, Poznań 1989, ss. 211.

<sup>6</sup> F. Ryszka, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, KiW, Warszawa 1997, ss. 350; *idem*, *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Ossolineum, Wrocław 1985, ss. 569; *idem*, *U źródeł sukcesu i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*, Czytelnik, Warszawa 1975, ss. 278.

książki budzi wątpliwości piszącego te słowa. Ponadto autor zestawiał założenia doktryny Hitlera z nauką Kościoła, co może być jednostronne, ale z drugiej strony stanowi o oryginalnym podejściu do tematu. Innymi słowy dokonał twórczej interpretacji ideologii nazistowskiej z punktu widzenia katolicyzmu.

W związku z tym, że w recenzowanej pracy przywołane zostały nazwiska wielu osób, będących zarówno zwolennikami, jak i przeciwnikami nazizmu, zabrakło recenzentowi aneksu z krótkimi biogramami. Na przykład nie do końca czytelnik może się zorientować, o którego profesora Karla Reihardta chodzi: czy filologa, czy matematyka. Wstęp powinien też zostać poszerzony o krótką charakterystykę doktryny nazizmu, jej genezy i głównych przedstawicieli. Autor niejako „wrzuca” czytelnika „na głęboką wodę” skomplikowanych rozważań, mnóstwa cytatów — w sam środek pseudointelektualnych hitlerowskich wywodów. W ich tworzeniu niemieccy prawnicy mieli swój udział, co omawiana praca bardzo dobrze dokumentuje.

## Bibliografia

- Hesemann M., *Religia Hitlera*, przeł. A. Walczy, Prószyński, Warszawa 2011.  
Kmak-Palmirska A., *Religia w czasach III Rzeszy*, Adam Marszałek, Toruń 2010.  
Olszewski H., *Zwischen Begeisterung und Widerstand. Deutsche Hochschullehrer und der Nationalsozialismus*, Instytut Zachodni, Poznań 1989.  
Ryszka F., *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, KiW, Warszawa 1997.  
Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Ossolineum, Wrocław 1985.  
Ryszka F., *U źródeł sukcesu i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*, Czytelnik, Warszawa 1975.  
Uspiński B., Żywnow W.M., *Car i bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy*, przeł. H. Paprocki, Warszawa 1992.

### ON THE PHILOSOPHY OF LAW IN THE THIRD REICH IN A SOCRATIC MANNER: TADEUSZ GUZ'S INTERPRETATION OF THE NAZI PHILOSOPHY OF LAW

#### Summary

The review deals with Tadeusz Guz's monograph *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej* [The Philosophy of Law in the Third Reich] published by Towarzystwo Naukowe KUL. The book prompts questions about the responsibility of eminent lawyers for the preparation of the ideological foundations of Nazi crimes as well as their intellectual justification. Influenced by ideology, Hitler's followers created pseudo-logical constructs. They also failed to transform legal positivism — which Nazism avowedly rejected — into a misconceived iusnaturalism imbued with national-socialist morality. Thus what won in the end was a casuistic post-rationalisation of the Führer's orders and the Nazi "law" turned out to be uncodifiable and untranslatable into the language of general and abstract legal norms.

**Keywords:** Third Reich, Nazi doctrine.

Karol Dąbrowski  
karol.dabrowski@poczta.umcs.lublin.pl